
Zbigniew Bujak*

Porozumienie społeczne

Abstrakt

Porozumienie społeczne jest oryginalnym dorobkiem europejskiej kultury politycznej. Polski wkład do rozwiązywania poważnych problemów społecznych w bezprzemocowy sposób to dwa kluczowe porozumienia, otwierające i zamykające historię ruchu społecznego Solidarność. Tekst potwierdza tezę o utrzymywaniu przez liderów porozumień wysokiej zdolności do kompromisów, tak ważnej w sytuacji różnic i napięć w wielomilionowym ruchu społecznym, za który brali odpowiedzialność. Mieli wszakże jasność, co do zagrożeń sowiecką interwencją zbrojną i konsekwentnie utrzymywali kurs właściwy dla „samoograniczającej się rewolucji”. Architektura i zasady organizacyjne rozmów Okrągłego Stołu w 1989 roku, szczegółowo opisane w artykule, są tego najlepszą ilustracją.

Słowa kluczowe: *Solidarność, porozumienie społeczne, Porozumienie gdańskie, Porozumienia Okrągłego Stołu, godność, służba publiczna*

Social Compact

Abstract

The social agreement is an original piece of European political culture. Poland's contribution to resolving serious social problems in a non-violent manner are two key agreements that open and close the history of the Solidarity movement. In the presented article, many observations can be found, confirming the thesis that leaders hold high competences of compromise agreements, so important in the situation of differences and tensions in the multimillion social movement for which they have been responsible. They were, however, clear about the dangers of Soviet military intervention and consistently maintained the course of "self-limiting revolution". The architecture and organizational principles of Round Table talks in 1989, detailed in the article, are the best illustration of the leaders' competences mentioned above.

Keywords: *Solidarity, social compact, Gdanskagreement, RoundTableagreement, dignity, civil service*

* Mgr Zbigniew Bujak, współzałożyciel Solidarności, organizator i przewodniczący Regionu Mazowsze NSZZ „S”, e-mail: zbig.bujak@gmail.com

Tekst ten jest zmodyfikowanym fragmentem książki, do której napisania zachęcili mnie moi ukraińscy przyjaciele¹. Napisałem ją z perspektywy widza i uczestnika, mając na uwadze przede wszystkim doświadczenie Solidarności, ale również moją aktualną wiedzę, wyniesioną z licznych pobytów w Ukrainie. Porozumienie społeczne uważam za dorobek zarówno europejskiej, jak i polskiej kultury politycznej. Tej drugiej kwestii poświęcę więcej uwagi w tym artykule, zaznaczając jedynie kwestię korzeni europejskich.

O porozumieniu społecznym jako fenomenie europejskiej kultury

W ostatnich przeszło trzydziestu latach byłem uczestnikiem i obserwatorem ruchów społecznych w różnych krajach (Polska, Ukraina, Białoruś, Tunezja, Egipt, RPA, Irlandia Północna). Wszędzie historia Solidarności budziła duże zainteresowanie. Wszędzie jednak zrozumienie sensu, roli i potrzeby porozumienia społecznego napotyka poważne bariery społeczne czy wręcz mentalne. To właśnie każe mi postawić mocną tezę, że porozumienie społeczne to zdecydowanie europejski wynalazek. Jeśli istnieje gdzie indziej (CODESA w RPA, Traktat Waitangi w Nowej Zelandii), to jako zapożyczenie z Europy.

Co zatem jest w historii i kulturze starego kontynentu, że tu właśnie zrodził się i rozwinął ten niezwykle fenomen społeczno-polityczny? To bardzo ważne pytanie, bo zawiera w sobie tezę o unikalności, która daje euroatlantyckiemu obszarowi istotną przewagę nad innymi o środkami cywilizacyjnymi. O tej przewadze bardzo dobitnie mówił Zygmunt Bauman w swoim wystąpieniu inauguracyjnym Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu (2011). Profesor przytoczył także spostrzeżenia innych autorów – Ryszarda Kapuścińskiego: „...wystarczyło być Europejczykiem, by wszędzie na innych kontynentach czuć się panem, władcą, zwierzchnikiem. Nawet przeciętna osoba o bardzo znikomym, mizernym stanowisku społecznym u siebie w domu, wspinała

¹ Artykuł jest fragmentem mojej książki wydanej na Ukrainie przez „Ukraińską Szkołę Pokoju”: *Суспільни прозуминня – феномен європейської культури*, Видавництво права людини, Харків, 2016.

się na szczyty społeczne, gdy lądowała gdzieś tam w Indochinach czy Tanganice” czy Denis de Rougemont: „Europa odkryła jeden po drugim wszystkie kontynenty planety, ale przez żaden kontynent nie była odkryta. Europa panowała nad innymi kontynentami, ale sama pod panowanie innego kontynentu nie podpadła. Była też jedyną, która wymyśliła taką cywilizację, na której imigracja reszta świata miała ogromną ochotę, podczas gdy sama ona, Europa, nie stawiała sobie za wzór żadnej innej cywilizacji i do żadnej innej się nie umizgiwała” (Bauman 2011). Są one jednak ogólnym opisem pewnej rzeczywistości, choć nie mówią o istocie europejskiej kultury. Dla Zygmunta Baumana cechą europejskości jest jej różnorodność.

To jednak w mojej ocenie zbyt ogólne stwierdzenie. Kulturowa, w tym językowa różnorodność w różnych krajach świata (jak Myanmar) jest stokrotnie większa. Naszą różnorodność można postrzegać równie dobrze, jako źródło europejskich problemów i potencjalną słabość Europy wobec innych cywilizacyjnych centrów.

Moim zdaniem teza o przewadze kultury europejskiej znalazła bardzo wyraziste i zarazem dramatyczne potwierdzenie w ostatnich dwóch latach 2015 i 2016, kiedy setki tysięcy ludzi szturmowały granice Europy, USA, Kanady, Australii. Przy czym nie każdy kraj w Europie jest dla imigrantów interesujący. Najbardziej chcą dotrzeć do Niemiec i Wielkiej Brytanii, gdzie widzą największe szanse. Szanse na co? Jeśli ktoś uważa, że chodzi jedynie o warunki materialne, to popełnia poważny błąd. Te europejskie kraje to dla nich szansa na godne, podmiotowe traktowanie. Chodzi o zamożne kraje europejskie, lecz nie wszystkie, tylko te, gdzie jest jeszcze coś, co decyduje o ich względnej atrakcyjności dla imigrantów.

To właśnie na obszarach współczesnej Wielkiej Brytanii i Niemiec w umysłach ówczesnych elit już w odległym średniowieczu zrodził się proces, który określam terminem „porozumienie społeczne”. W Anglii zaczęło się od *Magna Carta*, w Niemczech, od *12 Artykułów z Memmingen*. Ten proces rozwijał się przez kolejne stulecia i pokolenia, aż rozkwitł po II wojnie światowej,

jako zasada wszelkich reform we wszystkich dziedzinach działania administracji publicznej. W odległej historii krajów Europy jest wiele momentów, które złożyły się na tę unikalną aurę i naprowadziły Europejczyków na drogę porozumień społecznych. Ten fenomen, unikalny z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, nie znalazł dość zrozumienia w naukach społecznych i politycznych. Zarazem jest czymś zupełnie odmiennym od umowy społecznej, definiowanej przez Hobbsa, Locke'a czy J.J. Rousseau.

Jednak interesuje mnie najbliższa mi historia, która dokonała się w Polsce, za sprawą ruchu społecznego Solidarność.

Porozumienie jako rozwiązanie właściwe dla ruchu społecznego

Istotę ruchu Solidarność możemy poznać studiując trzy dokumenty. Dwa Porozumienia: sierpniowe z roku 1980 i Okrągłego Stołu z roku 1989 oraz program Solidarności przyjęty na zjeździe w roku 1981. Najważniejsze dla wyboru naszej drogi i strategii Solidarności było Porozumienie Sierpniowe, podpisane przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i Rząd². Wreszcie mogliśmy sami, według własnych pomysłów, umiejętności i za własne pieniądze organizować wolne związki zawodowe. To dla mnie bardzo istotne stwierdzenie: ze strajku wyszliśmy przede wszystkim z zadaniem dla siebie. W wyniku Porozumienia każdy o bywateł mógł na miarę swoich możliwości i ambicji organizować wolny związek zawodowy w swoim miejscu pracy, w swoim środowisku zawodowym, w regionie. Każdy, na miarę swoich możliwości i woli działania, budował swoją organizację nie tylko do obrony swoich praw, ale do reformowania państwa w dziedzinie, którą reprezentował. W ten sposób budowa wolnego związku zawodowego przekształciła się w tworzenie ruchu społecznego na rzecz demokratycznych i wolnorynkowych reform w całym państwie. To

² Obok Gdańska Szczecin był drugim ważnym centrum strajków w sierpniu 1980 roku. Tam także, dzień wcześniej, podpisano porozumienie. W literaturze o tamtym czasie i wydarzeniach używa się liczby mnogiej: Porozumienia Sierpniowe, do których zalicza się także porozumienie z Jastrzębia i porozumienie z Huty Katowice. Oba wskazywały, że uznają Porozumienie Gdańskie jako główne. Wszędzie, gdzie w sierpniu 80 tego roku były strajki i gotowość strajkowa, na pierwszym miejscu podkreślano poparcie dla strajku gdańskiego.

było źródłem naszej s atysfakcji, to zadanie czyniło nas dumnymi i wolnymi obywatelami, chociaż autorytarny system wciąż trwał. Byliśmy wolni nie dla tego, że takimi czyniło nas konstytucyjne prawo. Konstytucja wciąż była aktem prawa autorytarnego państwa. Byliśmy wolni, bo mogliśmy zajmować się losami naszego kraju.

Ireneusz Krzemiński, socjolog, który od początku zajmuje się badaniem fenomenu Solidarności, tak pisze o tej chwili: „Podpisanie porozumień w Gdańsku i Szczecinie było momentem ulgi i radości, a jednocześnie otworzyło możliwość spontanicznego społecznego działania. Dla wielu grup i jednostek stało się świętem: w centrum zainteresowania znalazło się zbiorowe przeżycie znaczenia ugody z awartej między władzą a tymi, którzy zostali uznani za reprezentację społeczeństwa, ich zaś żądania – za symbol zbiorowej woli i wspólnej postawy większości społeczeństwa polskiego. Na przeżycie tego święta składało się kilka różnych uczuć. Po pierwsze, było to święto zwycięstwa zbiorowej woli i zbior owego rozumu nad wol ą i rozumem w łądzy” (Krzemiński 2013: 67). To Porozumienie przetrzącało kręgosłup politycznego systemu PRL.

Jak doszło do Porozumień Sierpniowych?

W pierwszym etapie negocjacji z przedstawicielami rządu stoczniovcy przedstawili pięć postulatów:

1. przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy;
2. postawienia pomnika ofiar Grudnia 70;
3. zagwarantowania bezpieczeństwa strajkującym;
4. podwyżki płac o 2 tysiące złotych oraz
5. dodatku drożyznianego i rodzinnego odpowiadających wysokości zasiłków funkcjonariuszy MO i SB.

Trzeciego dnia uzgodniono te punkty w drodze porozumienia. Strajkujący uzyskali to, co chcieli. Gdyby na tym zakończył się ówczesny strajk, byłby wielkim wydarzeniem dla historii ruchu związkowego i robotniczego, dla historii walki z komunizmem.

Nie byłby jednak przełomem politycznym. Stał się nim dopiero w wyniku reakcji czterech kobiet, które nie zgodziły się na zakończenia strajku. Alina Pieńkowska, Henryka Krzywonos, Anna Walentynowicz i Ewa Ossowska uznały zakończenie strajku za zdradę i ruszyły do bram stoczni, aby zatrzymać i nakłonić robotników do kontynuacji strajku. Błąd dostrzegł także Lech Wałęsa i Bogdan Borusewicz. Wszyscy oni wiedzieli, że w stoczni byli przedstawiciele komitetów strajkowych z innych zakładów pracy. Mieli własne postulaty i żądania, poparli Stocznę, a teraz sami potrzebowali poparcia. W tych warunkach Lech Wałęsa ogłosił strajk solidarnościowy.

To był moment w którym zadziałała idea mocno już obecna we wcześniejszych działaniach opozycji demokratycznej. Tym razem za sobą uzyskała nowe ogromne możliwości oddziaływania, a także nazwę – Solidarność. Przez kilka nocnych godzin Bogdan Borusewicz skomasował dziesiątki postulatów, żądań, życzeń i oczekiwań najpierw do 16, a następnie do 21 postulatów. Ta liczba również miała znaczenie i Bogdan Borusewicz, jako historyk wybrał ją celowo³. Oczywiście najważniejszym był pierwszy punkt, który brzmiał następująco: „Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych” (21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 17 sierpnia 1980).

Porozumienie Okrągłego Stołu

O ile Porozumienia Sierpniowe z 1980 roku są szerzej znane i uchodzą za niekwestionowany mit założycielski Solidarności, to Porozumienie Okrągłego

³ Nawiązał do 21 postulatów z grudnia 1970 roku w Szczecinie sformułowanych przez Ogólnomiędzyzakładowy Komitet Strajkowy. Wśród nich było żądanie niezależnych związków zawodowych. W polskiej historii ważną rolę odegrało też 21 Artykułów Henrykowskich.

Stołu z roku 1989 jest przedmiotem ostrego sporu politycznego, który wci ą ż dzieli nasze społeczeństwo. To ono jednak otworzyło drogę do systemowych reform państwa polskiego we w szystkich sferach, choć można się spierać co do oceny samych reform. Nawet przełomowy plan Balcerowicza ma nadal w Polsce swoich krytyków, choć uchodzi na całym świecie za wzór radykalnej, skutecznej i sprawnie przeprowadzonej reformy gospodarczej. Pozostaje faktem, że ogromnym wysiłkiem i wielkimi wyrzeczeniami obywateli zmieniliśmy ustrój, gospodarkę i orientację geopolityczną naszego kraju.

Cztery warunki i filary Okrągłego Stołu

Pierwszym filarem było utrzymanie zasady **non violence** jako metody walki, pomimo wprowadzenia stanu wojennego. Wychodzenie ze stanu wojennego poprzez rozmowy i porozumienie było dla nas, przywódców Solidarności, czymś naturalnym. Było to dla nas oczywiste, skoro związek zawodowy Solidarność był poczęty poprzez Porozumienia Sierpniowe i budowany na zasadzie, że z drugą stroną się rozmawia i że poprzez rozmowy i porozumienia rozwiązuje się każdy konflikt. Nauka ta plynęła również z tragicznego doświadczenia, jakim były strajki w siedemdziesiątym roku. W Trójmieście zginęło ponad 40 osób, rannych były setki, a wiele osób i rodzin przesiedlono. Pamięć śmierci i ran tamtych ludzi ożyła, gdy w stanie wojennym znów na ulicach i przed zakładami pracy stały czołgi. Wróciło również wspomnienie demonstracji w Ursusie, Radomiu i Płocku. Wówczas w 1976 roku manifestacje na ulicach i na kolejowych torach nie przyniosły zwycięstwa, lecz zwolnienia z pracy, „ścieżki zdrowia” i więzienie. W tym samym Ursusie w 1981 roku strajk rozbiły oddziały antyterrorystyczne. Do największej tragedii strajkujących doszło w kopalni „Wujek” gdzie zastrzelono dziewięciu górników.

Ocenia się, że w sumie stan wojenny pochłonął około stu ofiar. Mając tę świadomość w czasie całego stanu wojennego kierownictwo Solidarności i Lech Wałęsa powtarzało, że zakończenie konfliktu jest możliwe tylko przez rozmowy i porozumienie. Lech wzywał do tego uparcie nawet

wtedy, gdy inni działacze, także ja, żądaliśmy od Lecha, by tego gadania o porozumieniu zaprzestał. Jak się szybko okazało, miał rację. Chętnych do walki z użyciem broni, było bardzo wiewu. Gdybyśmy dopuścili do wejścia na tę ścieżkę, przegralibyśmy błyskawicznie. Stracilibyśmy poparcie tak krajowej, jak i zagranicznej opinii publicznej. Tajne policje uzyskałyby argument dla krwawej rozprawy i likwidacji przywództwa. Wiemy dzisiaj, że taki wariant w stosunku do ukrywających się działaczy był rozpatrywany na najwyższym szczeblu władz partyjno-państwowych. Wiemy także, że większość tych, którzy najmocniej namawiali do walki zbrojnej z władzą, okazali się agentami tajnych służb. Strategia porozumienia neutralizowała ich prowokacje.

Rozwiązanie konfliktu na drodze porozumienia ma w sobie wielką wartość. Dla obywateli oznacza to po prostu mniej ofiar, mniej kosztów. Strajk i porozumienie to zarazem pewne wyzwanie w stosunku do heroicznej wersji historii Polski, naznaczonej zbrojnymi powstaniami. Także w latach 70. zeszłego wieku pojawiali się ludzie gotowi do użycia przeciw aparatowi władzy raczej karabinu i bomby niż strajku⁴.

Co zatem sprawiło, że weszliśmy na drogę walki bez przemocy? Po pierwsze Europa i Jimmy Carter zainspirowali nas kategorią „praw człowieka”. Traktat Helsiński stał się nie tylko pobudzającą do działania ideą, stał się w naszych rękach narzędziem walki o nasze prawa. Nie stało się to jednak samo, automatycznie. Do takich osób jak ja, elektryka w fabryce, idea Praw Człowieka, idea walki bez przemocy trafiła dzięki zorganizowanej grupie inteligencji. W Polsce to był Komitet Obrony Robotników, w Czechach i na Słowacji to była Karta 77, w ówczesnej sowieckiej Rosji to były Komitety Praw Człowieka z tak wielkim autorytetem jak Andrej Sacharow. Prosta i atrakcyjna była myśl o walce przy pomocy akcji zbrojnych, która poruszała takich jak ja.

Tymczasem Andrej Sacharow, Jacek Kuroń, Vaclav Havel, Adam Michnik swoimi wystąpieniami, esejami, własną postawą pokazali mi drogę trudniejszą, dłuższą ale skuteczną, bo totalitaryzmom, autorytaryzmom przeciwstawili nie siłę, ale humanizm. Pokazali, co znaczy być podmiotem w życiu publicznym,

⁴ Przykładem jest historia braci Kowalczyków.

jak upodmiotowienie realizuje potrzebę godności (Środa 1993). I dzięki ich słowom i działaniom potrzeba godności stała się celem i zarazem narzędziem naszej solidarnościowej rewolucji. Nie tylko naszej. Potrzeba godności była siłą napędową „Pomarańczowej Rewolucji” w Ukrainie, Rewolucji Róż w Gruzji, przywiodła ludzi na plac Tienan’men w Chinach.

Godność jest tak ważną potrzebą, że odwołanie się do niej potrafi zmobilizować miliony obywateli bez względu na kraj, kulturę czy religię. Kwestia godności pojawiła się we wszystkich moich spotkaniach z uczestnikami minionych „rewolucji”. To dla tego widzę w niej potężną siłę demokratycznych zmian, obalania autorytarnych reżimów, budowy ustrojów opartych na upodmiotowieniu obywateli. Upodmiotowienie nie realizuje się jednak samo z siebie. Łatwo się o tym mówi i tym samym łatwo rozbudza się ludzkie nadzieje, w czasie strajku, majdanu czy ulicznej demonstracji. Ta sama potrzeba godności może nas skierować na drogę terroru jak w stronę pokojowej rewolucji. Widzę po sobie, jak wielką rolę odgrywa to, kogo spotykamy na swojej drodze, jakich ludzi, jakich intelektualistów, jakiej klasy przywódców duchowych i religijnych. Ja miałem szczęście.

Świadomość, że możliwe jest rozwiązanie konfliktu na drodze rozmów nie wywołuje strachu, nie rodzi obaw o ból i cierpienie, o życie i zdrowie, o stan posiadania, który bywa dorobkiem całego życia. Strategia skierowana na porozumienie otwiera szeroki wachlarz działań wspierających konspirację, gdzie każdy może znaleźć swoje miejsce. Jedni są gotowi na duże ryzyko aż do aresztowania i uwięzienia na lata, co groziło za drukowanie gazet i książek, rozdanie ulotek czy plakatowanie. Inni są gotowi poświęcać czas na niezależną edukację. Jeszcze inni decydowali się na wspieranie ruchu własnymi pieniędzmi, udostępniali mieszkanie na konspiracyjne spotkania. Wiele osób wybiera symboliczne gesty składania kwiatów, czy udziału w mszach. Dzięki temu ruch społeczny zmuszony do działania w konspiracji w latach osiemdziesiątych mógł nadal budować się na zaangażowaniu szerokich mas, pomimo represji. Dzięki temu Solidarność nie wytraciła całkiem swojej dynamiki.

Drugi filar, to **jedność**, a więc u mocnienie siły politycznej ruchu dzięki wewnętrznemu porozumieniu. Gdyby doszło do rozłamów i podziałów, to nie byłaby możliwa mobilizacja poparcia wykraczająca także poza nasze własne krajowe po dwórko. Dzięki strategii i otwarciu na kontynuowania rozmów Solidarność miała szerokie poparcie społeczne nie tylko w kraju, ale również w Europie i w Ameryce. W stanie wojennym konspiracyjna Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK) nie dała się podzielić i zachowała autorytet, co pozwoliło nam skupić wokół siebie niemal całą aktywną opozycję⁵. To gwarantowało spójną taktykę i jednolitość kierownictwa, co było możliwe tylko dzięki konsekwentnemu trzymaniu się zasady walki bez przemocy.

Wiedział to dobrze Lech Wałęsa, doceniało środowisko inteligenckie, szanowali partnerzy za granicą – ośrodki polonijne, związki zawodowe, media, Komitety Solidarności. Wiedział to także Papież Jan Paweł II. Rozumiał nas dobrze i wspierał. Gdy generał Wojciech Jaruzelski dojrzał do decyzji o rozmowach, na scenie politycznej najważniejszym podmiotem pozostawała Solidarność z Lechem Wałęsą na czele. Gdyby Wałęsa zrezygnował ze strategii rozmów, doszłoby do rozbicia Solidarności, jako głównej siły politycznej i wielu działaczy przystąpiłoby do realizacji własnych koncepcji⁶. Konflikt wewnątrz solidarnościowego obozu, czyli „wojna na górze”, rozpełtałaby się parę lat wcześniej.

Trzeci filar to prymat myślenia, czyli chłodna **analiza** zewnętrznej sytuacji, zamiast ulegania emocjom i „patriotycznym u niesieniom”. Celem tej analizy

⁵ 25 lutego 1989 r. odbył się „kongres” Opozycji Antyustrojowej: KPN, PPS-Rewolucja Demokratyczna, Solidarność Walcząca, Ruch „Wolność i Pokój” oraz przedstawiciele Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

⁶ Piszę o tym na podstawie własnego doświadczenia. Po wprowadzeniu stanu wojennego wielu działaczy, wielu doradzających nam ludzi, uważało, że „epoka Solidarności” już się skończyła. Pojawiały się koncepcje chadeckich związków zawodowych, nowych partii politycznych, nowych „rad” lub „komitetów”. Wielu ludzi gotowych było angażować się w te nowe inicjatywy polityczne. Ostatecznie generał Jaruzelski skusił tylko kilka osób ważnych dla Solidarności. Gdyby to przybrało większe rozmiary, prowadziłoby nieuchronnie do rozbicia obozu solidarnościowego. Te pomysły polityczne były po prostu nieodpowiedzialne. Siła sprawcza konspiracyjnego kierownictwa Solidarności była dostatecznie duża i zdołaliśmy uchronić się przed rozbiciem

⁷ Młodszym czytelnikom warto przypomnieć, że było to hasło lansowane przez Lecha Wałęsę w okresie jego walki o prezydenturę.

było oczywiście pytanie o to, co zrobi Związek Sowiecki. Dla nas, konspiracyjnego kierownictwa było oczywiste, że tylko poważna zmiana w Moskwie może skłonić naszych generałów do ustępstw i uznania Solidarności. Wojna w Afganistanie i Śmierć Breżniewa to były czynniki sprzyjające zmianie. Dopiero jednak pojawienie się Gorbaczowa z hasłem „Гласность” okazało się wyłomem, przez który na scenę publiczną w Związku Sowieckim wdarły się organizacje obywatelskie i ruchy narodowe. W osobistej rozmowie (w szpitalu) gen Wojciech Jaruzelski ujawnił mi, że dla niego sygnałem do rozpoczęcia rozmów ze „swoją opozycją” była informacja, że Gorbaczow zadzwonił do Andrieja Sacharowa. Po tej rozmowie Sacharow wrócił z zesłania. Wraz z hasłem „перестройки” rozpoczął się rozpad ZSRR. Dzięki Solidarności tylko my w Polsce wiedzieliśmy dokładnie nie tylko czego chcemy, ale i jak to chcemy realizować. Mieliśmy jasno określone cele i doświadczenie jak je zrealizować.

Czwarty filar tworzyły **jasne cele, czyli demokratyczny ład instytucjonalny**. Dla strony opozycyjno-solidarnościowej podstawowym celem „Okrągłego Stołu” była legalizacja naszych organizacji. Widoczne jest nawiązanie do porozumień sierpniowych z kluczowym punktem powołania niezależnych i samorządnych związków zawodowych.

W 1989 roku chodziło o NSZZ Solidarność, Solidarność Rolników Indywidualnych, Solidarność Rzemiosła, Niezależne Zrzeszenie Studentów oraz zdelegalizowane w stanie wojennym niezależne związki twórcze i naukowe. Odzyskaliśmy to, co formalnie zabrano nam po 13 grudnia 1981 roku. Jednocześnie poszliśmy o krok dalej, bowiem umowa Okrągłego Stołu oznaczała całkowitą przebudowę ustroju państwa. W jej wyniku to „My, Naród”⁸ odzyskiwaliśmy suwerenność. Porozumienia Okrągłego Stołu stały się źródłem prawa III Rzeczypospolitej, co widać w powołaniu kluczowych instytucji demokratycznej władzy państwowej jak Senat i Prezydent RP wybierani w powszechnych i bezpośrednich wyborach. Widzi my to tak że w konkretnych

⁸ To pierwsze słowa amerykańskiej konstytucji. To także pierwsze słowa z wystąpienia Lecha Wałęsy przed połączonymi izbami Kongresu Stanów Zjednoczonych z 15 listopada 1989.

normach prawa konstytucyjnego. Jeśli w art. 65 p. 5 czytamy, że „Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia [...]” (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej 1997), to jest to zapis przeniesiony wprost z Porozumień Okrągłego Stołu. Także zapis ograniczający dług publiczny (art. 216 p. 5) i deficyt budżetowy (art. 220 p. 2) wywodzi się z odpowiednich ustępów tych Porozumień. Wiele przepisów dotychczasowej PRL-owskiej konstytucji zostało uznanych za nieważne z mocy zawartych Porozumień. Nowa umowa przywracała też ważność aktów prawnych, które zawiesiła komunistyczna władza po II wojnie światowej. Najważniejszym był Kodeks Handlowy.

Okrągły Stół należy oceniać wskazując konkretne rozwiązania przyjętych w drodze porozumienia się tych, którzy stali po przeciwnych stronach barykady. Moim zdaniem najważniejsze jest to, że gruntowną przebudowę państwa została zapoczątkowana na drodze umowy, a nie „zdobycia Bastylii”. Rewolucja bowiem daje radość raczej tłumom niż obywatelom. Po zdobyciu Bastylii czy Pałacu Zimowego czeka obywateli raczej głód niż dobrobyt. Gospodarka narodowa przez dziesiątki lat po zbrojnej rewolucji trwa w regresie. W naszym kraju, *Porozumienie* okazało się impulsem i fundamentem gospodarczego wzrostu.

Reguły porozumienia społecznego

Akcentuję tezę, że porozumienie społeczne jest najlepszym rozwiązaniem, do jakiego może doprowadzić ruch społeczny. Opracowanie odpowiedniej umowy, warunków jej przestrzegania oraz zbudowanie podstaw instytucjonalnych dla kontynuowania celów wyznaczonych przez ruch społeczny to rodzaj *happy end-u*, który pozwala powiedzieć, że ruch społeczny doprowadził swoje zadanie do końca.

Aby zrozumieć jak złożonym procesem jest dochodzenie do porozumienia przedstawiam reguły, wedle których zostały przeprowadzone rozmowy okrągłego stołu. Do pewnego stopnia mają charakter techniczny, ale nie tylko.

Każda z nich ma swój wymiar społeczny i polityczny. Każda zasada się na uznaniu stron z zachowaniem ich odrębności i godności.

Warto przypomnieć, że rozmowy toczyły się na trzech poziomach. Pierwszy, najwyższy, to rozmowy plenarne (stół główny – ten okrągły). Drugi poziom, to rozmowy w trzech głównych zespołach: Zespół do spraw reform politycznych, Zespół do spraw polityki społecznej gospodarczej oraz reform systemowych i Zespół do spraw pluralizmu związkowego. Trzeci poziom, to rozmowy w jedenastu zespołach problemowych. Wszystkie przyjęte rozwiązania zakładały, że to my, obywatele bierzemy odpowiedzialność za los państwa, co traktowaliśmy z należytą powagą. Obowiązywała zasada równości stron, co oznaczało, że władza nie korzystała z jakiś prerogatyw.

Tak rozumiane warunki porozumienia społecznego uważam za unikalny dorobek Europy czy szerzej – kultury euroatlantyckiej. Jest ono przy tym odmienne od umowy społecznej (*social contract*), tak jak rozumieli ją Hobbes, Locke czy Rousseau⁹. Istotę „porozumienia” które zostały wypracowane tą właśnie europejską drogą najlepiej ujął jako *social compact* sekretarz Jeffersona i czwarty prezydent USA – James Madison: „Rewolucja Amerykańska była silnie motywowana obroną tej Pierwszej Zasady. Zawołanie »nie ma podatków bez reprezentacji« bezpośrednio wywodzi się z porozumienia społecznego (*Social Compact*). Po rozumienie społeczne jest nieodłączną pierwszą zasadą amerykańskiej wolności” (cyt. za: Warren b.r.).

Sześć reguł porozumienia społecznego

1 – Jawność

Rozmowy były obserwowane i relacjonowane tak przez media „reżimowe” jak i nasze – opozycyjne, działające wówczas jeszcze w konspiracji. Jawność rozmów, to pierwszy i podstawowy warunek ich społecznej legitymizacji. Dla nas,

⁹ Umowa społeczna w interpretacji wymienionych autorów, to rodzaj domyślnego kontraktu, na mocy którego obywatele przekazują władzę rządowi, a raczej godzą się na władzę polityczną i prawną w zamian za bezpieczeństwo.

strony solidarnościowo-opozycyjnej, oznaczało to obecności naszych dziennikarzy (w tym radiowych i telewizyjnych) na równych prawach z dziennikarzami oficjalnych mediów. Postawiliśmy taki warunek, bo nasze gazety, kasety magnetofonowe i video rozchodziły się w dużych nakładach. Mieliśmy dzięki nim realny wpływ na opinię społeczną i postawy obywateli.

Bardzo ważne, w pewnym sensie nawet ważniejsze, było zagwarantowanie czasu dla naszej strony w oficjalnej TV i radiu. Nasze pojawienie się na ekranach telewizorów z teczkami z napisem Solidarność było sygnałem dla obywateli, że dokonuje się prawdziwie głęboki przełom polityczny. Oto zdelegalizowany w stanie wojennym związek zawodowy z internowanym Lechem Wałęsą na czele wraca na polityczną scenę. Ten przekaz był szczególnie ważny dla ludzi aparatu władzy organizujących cały system represji. Obawialiśmy się też cały czas manipulacji informacją w oficjalnych mediach. Zabezpieczaliśmy się więc na różne sposoby. Ten mechanizm dobrze opisuje Ludwika Wujec (2014: 262-263):

„Zgodnie z zasadą, że przezorny zawsze ubezpieczony, wymyśliliśmy taką strukturę jak »asystent przewodniczącego stołu«. Każdy przewodniczący obrad z naszej strony – oni to podchwycili i też wprowadzili – miał asystenta. Normalna sprawa – przynieś, podaj, pozamiataj, zapisz, skontaktuj się. Tylko po naszej stronie tymi asystentami byli ludzie z prasy podziemnej, z »Tygodnika Mazowsze«, z »PWA«, z »KOS-a«, chyba też z »Głosu Wolnego Robotnika» [...] A po co naprawdę byli asystenci? Po to, żebyśmy mogli szczegółowo relacjonować, co się dzieje”.

Nasz własny wpływ na opinię publiczną, sprawny system reagowania i natychmiastowego informowania obywateli był możliwy także poprzez zagraniczne stacje radiowe. Radio Wolna Europa, Radio Waszyngton, sekcja polska BBC, Deutsche Welle, polska sekcja France International były powszechnie słuchane i cieszyły się wielkim zaufaniem. Trudno powiedzieć, czy bylibyśmy w stanie skutecznie przekonać obywateli do Porozumień bez tego zagranicznego wsparcia. Trudno w ogóle wyobrazić sobie demokratyczną opozycję

w naszych wschodnio-europejskich krajach bez za granicznych stacji radiowych, z radiem „Wolna Europa” na czele.

Jawność spowodowała, że od pierwszej chwili strony musiały uczynić tematem rozmów to, co obywatele uznają za najważniejsze dla ich sytuacji, ich losu, co jest najważniejszym problemem odczuwalnym w ich mieście, wiosce i w całym państwie. Prawidłowy dobór tematów rozmów, to nieusuwalny warunek ich społecznej legitymizacji. Narzuca go, wręcz wymusza zasada jawności. Dla obywateli mu się być bowiem jasne, że rozmawia się o problemach, które właśnie ich dotyczą. Tylko wtedy poprą porozumienie. To zarazem ustanowienie nowej zasady w sztuce rządzenia państwem. Celem państwa i polityki ma stać się dobro obywateli. Porozumienie staje się tym samym nowym, niezbędnym instrumentem i konsytytucyjną zasadą rozstrzygania spraw publicznych.

Rozmowy Okrągłego Stołu poprzedziła misja „dobrych usług”. „Dobre usługi” to po prostu kuluarowe ustalenia z przedstawicielami gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Prowadzili je ludzie, którzy cieszyli się zaufaniem nas, działaczy Solidarności z Lechem Wałęsą na czele i zarazem księdza Prymasa – głowy Kościoła Katolickiego.

Pierwszym i najważniejszym był Andrzej Stelmachowski. Z naczącą rolę odegrał zapewne Siła Nowicki. Był ważnym doradcą Solidarności. W obradach Okrągłego Stołu brał udział po stronie koalicyjno-rządowej. Jego udział w doprowadzeniu do rozmów musiał być zatem znaczący. W stanie wojennym został członkiem Rady konsultacyjnej przy Wojciechu Jaruzelskim. W ten sposób stał się swoistym łącznikiem dla obu stron. To właśnie ci ludzie „dobrych usług” doprowadzili do stanu, w którym hasło „rozmów” przeszło do fazy realizacji. W kolejnych krokach ustalono, że rozmowy będą się toczyć jawnie, jakie będą główne tematy rozmów, gdzie będą się toczyć, że ani strona solidarnościowa ani rządowa nie będą ingerować w osobowy skład rozmówców drugiej strony. Ludzie „dobrych usług” brali na siebie całą odpowiedzialność za prowadzone ustalenia.

Dla strony Solidarnościowej kluczowym był dokument sporządzony przez Jarosława Kaczyńskiego i Andrzeja Stelmachowskiego na spotkaniu 25 sierpnia 1988 roku¹⁰. Rzykowali, tylko i aż, cały swój osobisty autorytet. Mieli zarazem pełną świadomość, że to ich ustalenia decydują, czy dojdzie do rozmów przez duże „R” i zakończą się porozumieniem przez duże „P”, czy też skończy się na pogaduchach, które odbiorą opozycyjno-solidarnościowym przywódcom wiarygodność i zaufanie w oczach opinii publicznej.

Jawność zawsze i wszędzie wymusza odpowiedzialność i rzetelne przygotowanie tematów do rozmowy. Pogadać można sobie zawsze, w każdej chwili, o dowolnych sprawach. Jeśli jednak media obserwują, słuchają i przekazują opinii publicznej, kto i co mówi, trzeba mówić do rzeczy. „Do rzeczy” oznacza w takiej sytuacji mówienie o najistotniejszych sprawach dla obywateli, dla państwa.

Ustaloną treść naszych „rozmów” dobrze poznajemy po spisie przyjętych stanowisk:

- Stanowisko w sprawie reform politycznych.
- Stanowisko w sprawie polityki społecznej i gospodarczej oraz reform systemowych.
- Stanowisko w sprawie pluralizmu związkowego wraz z czterema załącznikami.
- Sprawozdanie z podzespołu do spraw reform prawa i sądów.
- Sprawozdanie z prac podzespołu do spraw środków masowego przekazu.
- Protokół końcowy grupy roboczej do spraw samorządu terytorialnego.
- Protokół końcowy grupy roboczej do spraw stowarzyszeń.
- Ustalenia podzespołu do spraw oświaty, szkolnictwa wyższego, nauki i postępu technicznego.

¹⁰ Andrzej Stelmachowski (2011: 160) tak to relacjonuje: „Ustaliliśmy, że przywiezę oficjalne stanowisko Wałęsy, nad którym obradować będzie Biuro Polityczne. Udałem się więc 25 sierpnia do Gdańska. W naradzie wzięli udział bracia Kaczyńscy (często ich myliłem, nigdy nie wiedziałem, z którym rozmawiam), Tadeusz Mazowiecki i Adam Michnik. By uniknąć podsłuchu, rozmowa odbyła się w dalekim kącie Stocznii. Tam na zaimprovizowanych ławach z Jarosławem Kaczyńskim sporządziliśmy brulion oczekiwanego przez Czyrkę oświadczenia Lecha Wałęsy”.

- Stanowisko podzespołu do spraw młodzieży.
- Stanowisko podzespołu do spraw polityki mieszkaniowej.
- Stanowisko dotyczące problematyki społecznej wsi i inne dokumenty podzespołu do spraw rolnictwa.
- Sprawozdanie podzespołu do spraw górnictwa.
- Protokół końcowy podzespołu do spraw zdrowia.
- Protokół podzespołu do spraw ekologii.

Tematyka naszych rozmów pokrywała całe spektrum problemów, które były ważne dla środowisk aktywnych w ruchu Solidarność. To najaktywniejsi i najodważniejsi liderzy tych środowisk cały czas pracowali (także w czasach Stanu Wojennego) nad programami reform poszczególnych dziedzin naszego życia społecznego. Pominięcie istotnego społecznie problemu otwierałoby automatycznie drogę do podważania zaufania do całości Porozumienia.

2 – Określenie stron biorących udział w rozmowach

Konieczne było na wstępie rozstrzygnięcie, kto bierze udział, ile stron spotka się przy Okrągłym Stole? Obok gen Kiszczaka zasiedli jego koalicjanci z parlamentu, oficjalne związki zawodowe i reprezentanci różnych innych koncesjonowanych partii i organizacji. To była jednak wewnętrzna decyzja strony rządowej. My też określaliśmy się jako strona solidarnościowo-opozycyjna. Byliśmy zróźnicowani wewnętrznie, ale zasiadaliśmy, jako jeden jednolity obóz polityczny.

Musieliśmy rozstrzygnąć wiele newralgicznych kwestii, takich jak:

- kogo delegujemy jako swoich przedstawicieli przy głównym stole i kto zabiera głos;
- kto zasiada do „rozmów” w trzech Zespołach głównych i kto im przewodniczy z naszej strony;
- kto uczestniczy w zespołach problemowych;
- jakie są nasze zasadnicze cele negocjacyjne, a jakie dodatkowe;

- jakie role i zadanie przyznajemy poszczególnym uczestnikom. Ważne są konkretne nazwiska i zarazem zapewnienie reprezentacji różnych środowisk społecznych, organizacji, a także regionów kraju.

Konieczna by ła te Ź odpo wiedź na pyta nie dotyczące n ieobecnych przy Okrągłym Stole, a mianowicie, którzy działacze, jakie organizacje, środowiska w rozmowach nie biorą udziału i co z tego może wyniknąć?

Musieliśmy decydować, kto ma występować w imieniu Solidarności, która przecież odpowiada za całą stronę społeczną. Popełniliśmy na pewno błędy, czego przykładem jest brak odpowiedniej reprezentacji kobiet przy głównym stole. W ruchu Solidarności kobiety pełniły przywódcze role. Anna Walentynowicz, Alina Pieńkowska, Helena Łuczywo, Zofia Romaszewska, Ludwika Wujec, Ewa Kul ik, Teresa Bogucka, Krystyna Zachwatowicz-Wajda to tylko niektóre z wielkich postaci Solidarności. Każda z n ich zasiadając p rzy sto le głównym wnosilaby w te rozmowy i program reform swe umiejętności i wiedzę, która uczyniła Solidarność wielkim milenijnym ruchem. Wraz z ich nieobecnością rozmowy stały się uboższe merytorycznie i in telektualnie, a reformy zdominował duch patriarchalizmu.

Ostatecznie przy Okrągłym Stole zasiadły dostatecznie ważne i dostatecznie wpływowe osoby po obu stronach. Decydowała odpowiednio silna legitymizacja tych osób, którą musieliśmy uzasadnić po naszej stronie. Nasz klucz obejmował działaczy wybranych na I Zjeździe NSZZ Solidarność i doradców Solidarności. Były to jednak tylko te osoby, które kontynuowały działalność w okresie stanu wojennego.

Drugim kryterium było kierowanie strajkami końca lat 80. zeszłego wieku (Mieczysław Gil – strajk w Nowej Hucie; Władysław Liwak – strajk w Hucie Stalowa Wola; Alojzy Pietrzyk – strajki górnicze; Jacek Merkel i Edward Szwajkiewicz – strajk w Stoczni gdańskiej 22 sierpnia 1988 roku). To byli nowi, autentyczni przywódcy wyłaniający się poprzez samodzielną aktywność.

Trzecią byli działacze n iezależnych ruchów i organizacji bliskich ideom, wręcz stowarzyszonych z Solidarnością. Były to: Solidarność Rolników Indywidualnych, Solidarność Rzemiosła, Niezależne Zrzeszenie Studentów, ruchy

ekologiczne, Ruch Wolność i Pokój. Czwarty krąg, to przedstawiciele środowisk nauki i kultury, skąd rekrutowali się zawsze doradcy, łączący profesjonalną wiedzę z aktywnością społeczną lub polityczną.

W końcu musieliśmy przewidzieć, rozumieć i do cenić rolę radykałów po obu stronach. To radykałowie wskazują warunki brzegowe dla kompromisu. Błąd w tej sferze rozsądzi porozumienie skuteczniej i może okazać się bardziej niebezpieczny niż wszelkie inne błędy.

Ostateczne rozstrzygnięcie co do ilości stron biorących udział w rozmowach było najprostsze z możliwych. Postawiliśmy na „zasadę dwóch stron”, co w mojej ocenie, ułatwiło dojście do porozumienia. Możliwe, że był to w ręcz warunek powodzenia rozmów. Dwie strony, to bowiem tak że tylko dwóch przywódców (Lech Wałęsa i Wojciech Jaruzelski), którzy brali na siebie ostateczną odpowiedzialność za decyzje. To był najprostszy układ i, jak się okazało, skuteczny. Nasze rozmowy kilka razy wchodziły w stan kryzysu. Nawet ich rozpoczęcie miało chwilowy „stan zapaści”, który wywołała reprezentacja OPZZ (Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych – wówczas koncesjonowane związki zawodowe).

3 – Zasada monitorowania absencji

Na kolejnym miejscu lokuję „zasadę monitorowanej absencji”. Jeśli jest jakaś ważna osoba, ale przy „Stole” jej nie ma, musieliśmy dobrze się zastanowić, co to oznacza dla strategii i taktyki rozmów. Po stronie opozycyjno-solidarnościowej rozważaliśmy konsekwencje nieobecności pięciu osób. Najistotniejszą był Leszek Moczulski. Jego partia – Konfederacja Polski Niepodległej była dostatecznie liczna i sprawna organizacyjnie, aby podważyć rozmowy Okrągłego Stołu w oczach opinii publicznej. Wiedzieliśmy zarazem, że Leszek Moczulski jest wytrawnym i pragmatycznym politykiem i wie, że w warunkach stacjonowania sowieckich dywizji w Polsce i wokół naszych granic można o niepodległości myśleć, można się do niej przygotowywać, ale stawianie tego postulatu, jako treści rozmów nie jest możliwe. Jacek Kuroń wziął na siebie rozmowę

z Leszkiem Moczulskim. Leszek zgodził się poprzeć Okrągły Stół i spokojnie poczekać na wolne wybory. Dwa lata później jego partia znalazła się w Polskim Parlamencie.

Drugą ważną osobą był Bogdan Borusewicz. Jako faktyczny organizator Strajku Sierpniowego, jako twórca 21 Postulatów miał potężny autorytet. Odmówił uczestnictwa w rozmowach, ale zachował neutralność. Uzależnił swój stosunek do Porozumienia od ostatecznego wyniku. Wynik zaakceptował.

Trzecią osobą był szef Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Zależało nam bardzo na obecności przedstawiciela NZS przy Stole głównym. Jego ówczesny lider odmówił z uzasadnieniem, że te rozmowy uważa wręcz za zdradę. Na szczęście nie wszyscy działacze NZS podzielili tak radykalne stanowisko. Uczestniczyli w pracach zespołów roboczych. To pozwoliło utrzymać społeczne poparcie rozmów także w środowisku studenckim.

W mojej ocenie, brak Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) przy głównym stole miał negatywne konsekwencje. NZS miał szansę wpłynąć na gruntowne i głębokie zreformowanie szkolnictwa wyższego w Polsce. Dostosowanie polskich uczelni do standardów i modeli czołowych uczelni na świecie było potrzebne i możliwe. Wymagało jednak siły sprawczej, czyli organizacji/ruchu, który miał wiedzę, świadomość potrzeby reform i siłę polityczną do jej przeprowadzenia. NZS mógł być taką siłą. Trzeba było jednak usiąść przy stole głównym. Pisząc o zadaniu dla NZS mam na myśli postawienie postulatu odpowiednio radykalnej reformy szkolnictwa wyższego i patronowanie jego realizacji, bo właśnie realizacja wymaga siły sprawczej. Profesorowie, rektorzy są niezbędni. Sami nie stanowią jednak takiej siły.

Czwartą postacią był Kornel Morawiecki. Kierował Solidarnością Walczącą. Utworzył ją w Stanie Wojennym, jako reakcję na „zbyt miękkie” stanowisko i metody walki ówczesnego konspiracyjnego kierownictwa Solidarności. Nigdy nie wystąpił otwarcie z żadnym radykalniejszym programem czy taktyką walki. To pozwoliło nam uznać, że choć głosi radykalny sprzeciw wobec Okrągłego Stołu, to jednak nie zdoła zorganizować skutecznej społecznie akcji dyskredytowania tych rozmów. Nasze oceny potwierdziły się.

Wreszcie bracia Kaczyńscy, których obecność przy stole głównym mogła wpłynąć na system polityczny państwa i szczególnie na kulturę politycznej rywalizacji. Chodzi o Jarosława Kaczyńskiego, który mógł za siłą przy stole głównym, bowiem otrzymał taką ofertę. Postawił jednak warunek, że muszą być razem z Leszkiem. Ten twarde warunek należy zrozumieć, należeli bowiem do najściślejszego grona, którego decyzje pozwoliły rozpocząć rozmowy.

Liczba miejsc była jednak ściśle limitowana. Taki warunek okazał się niewykonalny. Jednak Jarosława i Lecha Kaczyńskich nie zabrakło w rozmowach. Leszek był jednym z najważniejszych uczestników Zespołu do spraw pluralizmu związkowego i uczestnikiem pertraktacji w Madalence, gdy dochodziło do impasu w rozmowach. Jarosław uczestniczył w rozmowach Zespołu do spraw reform politycznych oraz podzespołu do spraw reform prawa i sądów. Z perspektywy minionych lat uważam, że należało szukać rozwiązania tamtego konfliktu. Przyjęcie warunku Jarosława Kaczyńskiego, nie było możliwe. Należało jednak znaleźć osobę, która przekonałaby go do odstąpienia od stanowiska, że mają być przy stole głównym razem z Leszkiem. Jest możliwość, że jako uczestnik stołu głównego byłby potraktowany przez Tadeusza Mazowieckiego jako partner przy konstruowaniu pierwszego rządu.

4 – O kluczowej roli świadka

Byliśmy świadomi, że trzeba uzgodnić i zdecydować, ko go bierzemy na świadka. Rolą świadka jest dbać, czyli reagować tak, aby rozmowy nie zostały rozsadzone przez egoizm, chorobę, brak politycznego realizmu rozmówców. Świadek powoduje też, że to jest rozmowa, a nie zmowa. Obecni przy rozmowach przedstawiciele Kościoła katolickiego pełnili rolę obserwatorów i byli do zaakceptowania przez obie strony.

Trudno sobie wyobrazić polskie rozmowy bez niezależnego obserwatora. W naszej sytuacji był to Kościół jako całość, ale także to jacy księża i biskupi są przy rozmowach. Ważne było, że zwolennikiem i świadkiem (*per procura*) naszych rozmów jest Papież. Siła i znaczenie świadka jest ważne w czasie rozmów.

Obfitują bo wiem o nie w napięcia, nieporozumienia, trudno czasami prawidłowo ocenić wagę problemu, który grozi zerwaniem rozmów. Czas pokazał, że świadek i jego świadectwo ważne jest też po zakończeniu rozmów. Polskie porozumienie otworzyło przestrzeń do rywalizacji politycznej, która narastała przez kolejne lata. „Zdrada”, „zmowa Okrągłego Stołu”, to zarzuty stawiane w każdym wyborach. Krytycy porozumienia pomijają milczeniem uznanie i radość Papieża Jana Pawła II z wyników rozmów.

Przy rozmowach obecni byli przedstawiciele kościoła katolickiego (księża Bronisław Dembowski i Alojzy Orszulik) i Ewangelicko-Augsburskiego (bp Janusz Narzyński).

5 – *Neutralność miejsca rozmów i odpowiedni gospodarz*

Ważną decyzją było wybranie miejsca spotkań, a tym samym przyznanie komuś roli gospodarza rozmów. Gospodarz będzie w stałym kontakcie z przewodniczącymi obu stron oraz ich ekspertami od negocjacji. To gospodarz będzie tworzył praktyczne warunki prowadzenia rozmów i będzie miał decydujący wpływ na kształtowanie całościowej atmosfery czy klimatu spotkań.

Nasza zgoda na Pałac Namiestnikowski i Magdalenkę jako miejsca spotkania oraz gen Kiszczaka, jako ich gospodarza, była wielkim błędem. Pałac jest symbolem carskiej, obcej Polakom władzy. Jego żyrandole, marmury, dywany są też wyrazem władzy, jako celebry, przywilejów, bogactwa i prestiżu. Tymczasem Solidarność była zakorzeniona w zakładach pracy, w gospodarstwach rolnych, w rzemieślniczych warsztatach, w naukowych pracowniach i salach wykładowych. Telewizyjny obraz z rozpoczęcia rozmów zaszokował dysonansem.

Czesław Kiszczak dobrze wiedział, że dla nas, przywódców konspiracji i strajków, podanie mu ręki w powitalnym uścisku będzie rodzajem hołdowniczego uznania jego władzy. Najmocniej odczuli ten wymiar „uścisku” ci ludzie konspiracji, którzy siedzieli w więzieniach i aresztach, którzy poczuli policyjne pały na swoich plecach, zwołani z pracy. Godząc się na gen

Kiszczaka jako gospodarza, zgodziliśmy się, że to jego ludzie przygotują nie tylko kawę, obiad i kolację, ale także sporządzą dokumentację z naszych spotkań. Dzisiaj ta dokumentacja jest publikowana i powszechnie dostępna. Była sporządzona według typowych zasad działania każdej policji politycznej. Jej rola, to dyskredytować opozycję. Zdjęcia, filmy i notatki służbowe milczą o sporach, różnicach, momentach, gdy jest blisko zerwania rozmów. Są za to na zdjęciach uśmiechy i toasty. Bez wyjaśnienia, że to moment, gdy udaje się znaleźć kompromis.

Polskie doświadczenie jest zatem jednoznaczne. Wybór miejsca rozmów i gospodarza jest bardzo ważne, bo ma głębokie znaczenie symboliczne. Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski czy Biblioteka Narodowa to lepsze miejsca do rozmów o problemach państwa i prawach obywateli. Prezes Polskiej Akademii Nauk, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego czy Dyrektor Biblioteki Narodowej to odpowiedni gospodarze rozmów. Taki gospodarz zapraszając do wspólnego posiłku, wznosząc toast sprzyja porozumieniu w imię przyszłości państwa i pomyślności obywateli.

6 – Trzeba pamiętać o roli radykałów

Kolejny czynnik, to redukcja radykałów. Radykałami nazywam po prostu działaczy, którzy nie lękają się policyjnych pał, więzienia, ryzykują zdrowiem a nawet życiem. To oni organizują strajki, Majdany, manifestacje, okupacje budynków, marsze itp. To zatem ich aktywność krok po kroku zmusza do myślenia, co robić i pomaga wyjść z klinczu. To zatem oni mają w ręku klucz do zakończenia, strajku, rozwiązania Majdanu. I oni muszą być podmiotem w rozmowach. Być podmiotem, to mieć udział w formowaniu programu negocjacji i mieć wpływ na decyzje podejmowane w trakcie całego procesu.

W Polsce problem radykałów miał dwa oblicza. Jednym były osoby Adama Michnika i Jacka Kuronia. Odsunięcie ich od Okrągłego Stołu byłoby politycznym zwycięstwem swoistego sojuszu części episkopatu i partyjnego betonu. Byłoby też zwycięstwem aparatu Bezpieki kreującego w swych raportach

obraz Michnika i Kuronia, jako politycznych awanturników, wrogów państwa i narodu polskiego. Drugie oblicze radykałów, to przywódcy konspiracji. To za nimi stały setki, a może tysiące odważnych i zdeterminowanych „żołnierzy” konspiracji. Szansa na porozumienie, a zatem myślenie o warunkach ugody, podpowiadało, że radykałowie będą stwarzać problem. Instynkt podpowiada więc, że należy trzymać takich ludzi z dala od rozmów.

Na szczęście „architekci Okrągłego Stołu” uzmysłowili sobie, że jeśli radykałowie nie będą przy stole, to będą przeciw niemu. Siadając jako przywódca radykałów do Okrągłego Stołu miałem świadomość, że moim zadaniem będzie rozwiewanie wątpliwości, pacyfikowanie oporu, przekonywanie najbardziej oddanych Solidarności konspiratorów do akceptacji porozumienia. Robiłem to. Robił to Władysław Frasyniuk i inni przywódcy konspiracji. Zrobiliśmy to skutecznie. Działalem w przekonaniu, że w warunkach zwycięstwa, w kraju demokracji i wolnego rynku, w państwie reformującym swoje służby i całą administrację bez problemu znajdziemy zadania dla najbardziej oddanych, sprawdzonych, godnych najwyższego zaufania „żołnierzy solidarnościowej konspiracji”. Pomyliłem się, bowiem okazało się, że żaden solidarnościowy minister czy inny urzędnik nie zamierzał poświęcać im swego cennego czasu.

Podsumowanie

Czy można we współczesnym państwie przeprowadzić poważne reformy bez porozumienia społecznego? Brakuje w historii przykładów, aby to się udało. Porozumienia społecznego zabrakło w Syrii, w Białorusi, Ukrainie w Egipcie czy w Libii, Myanmaru (Birmie) i w wielu innych miejscach. Z radością usłyszałem o Pokojowej Nagrodzie Nobla za porozumienie w Tunezji. Po „Jaśminowej Rewolucji” było wiele wizyt i wzajemnych kontaktów z tunezyjskimi działaczami. Interesowała ich polska droga do reform i rola Porozumień. Te spotkania uświadomiły mi, jak cennym i potężnym jest nasze solidarnościowe doświadczenie.

Porozumienia to zarazem nowa w polskiej tradycji, metoda rozwiązywania wewnętrznych sporów. Tradycją były raczej zbrojne rokosze. W Europie lat 70. zeszłego wieku nie brakowało ludzi gotowych do użycia karabinu i bomby, a nie strajku: Czerwone Brygady we Włoszech, Baader-Meinhof w Niemczech czy ETA w Hiszpanii. Co zatem sprawiło, że tacy jak ja przeszliśmy na drogę walki bez użycia siły? Po pierwsze Europa i Jimmy Carter zainspirowali nas ideą „praw człowieka”. Traktat Helsiński stał się nie tylko pobudzającą do działania ideą, stał się w naszych rękach narzędziem walki o nasze prawa. Droga do tego nie była jednak prosta. Do takich osób jak ja, elektryk w fabryce, idea praw człowieka, idea walki bez przemocy trafiła dzięki zorganizowanej grupie inteligencji. W Polsce to był Komitet Obrony Robotników, w Czechach i Słowacji to była Karta 77, w ówczesnej sowieckiej Rosji były Komitety Praw Człowieka na czele Andriejem Sacharowem.

Upodmiotowienie nie realizuje się jednak samo z siebie. Okazuje się, że łatwo się o tym mówi. Tym samym łatwo rozbudza się nadzieje obywateli, łatwo gromadzi się ich na strajku, placu niepodległości, na manifestacji. Niestety, to nie zawsze prowadzi na drogę pokojowych rewolucji. Ta sama potrzeba godności może nas skierować na drogę terroru. Po sobie widzę na jlepiej, jak wielką rolę odgrywa to, jakich ludzi, jakich liderów, jakiej klasy przywódców duchowych i religijnych spotkamy na swojej drodze. W Polsce mieliśmy szczęście. Nasi opozycyjni przywódcy uczyli zakładać komitety zamiast pasy szahida. Dali argumenty i wiedzę zamiast kałasznikowa i bomby.

Droga, jaką przeszedłem, pokazuje jasno i wyraźnie rolę inteligencji w procesach społecznych i politycznych przemian. W tym sensie widzę i doceniam rolę uniwersytetu jako instytucję kształtującą europejskie, i nie tylko, elity. Przyjrzyjmy się sukcesom i klęskom reformatorskich rządów. Poczucie zawodu, za rzut zdrady i wycofanie poparcia dotknęło nawet takich ludzi, jak Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki w Polsce, Wiktor Juszczenko w Ukrainie, Saakaszwili w Gruzji. To ma swoje przyczyny. Jeśli rozbudziło się na dzieje obywateli na godne życie, jeśli obiecano im, że będą podmiotem w swoim

kraju, trzeba umieć to zrealizować, gdy zostaje się prezydentem, premierem, ministrem.

Bardzo trudno jednak sprawić, by indywidualna potrzeba godności realizowała się poprzez konkretne mechanizmy rządzenia państwem poprzez właściwe zarządzanie jego administracją i służbami. Dopóki nie potrafimy jasno i zrozumiale tego opisać, nie potrafimy doradzić przywódcom zwycięskich rewolucji, co i jak mają zrobić stanowiący w roli prezydenta, premiera czy ministra. Nie mając wiedzy i umiejętności jak wprawdzie mechanizmy podmiotowego rządzenia będą, jak ich obaleni poprzednicy, nakazywać zakazywać ścigać karać więzić. Zamiast szukać przyczyn niepowodzeń i wyciągać wnioski, będą szukać winnych i wyciągać konsekwencje (karać). Szybko zostaną być postrzegani jako, może trochę lepsza, ale tylko wersja swoich obalonych przeciwników.

W mojej ocenie to zawiedziona nadzieja na podmiotowe traktowanie powoduje wycofanie poparcia dla liderów „rewolucji”. Tak utracił je Tad eusz Mazowiecki, Wiktor Juszczenko czy Saakashvili. To także źródło problemów z modernizacją w Iraku, Iranie, Afganistanie czy krajach Afryki. Pora zdać sobie sprawę z tego, że czasy reform realizowanych przez oświeconych autokratów minęły wraz z powstaniem współczesnych narodów. Ich dojrzewanie w naszej części Europy przyśpieszyła i przypieczętowała I wojna światowa i Traktat Wersalski. Świadomość i satysfakcja z przynależności do narodu i wynikających z tego praw staje się udziałem szerokich rzesz ludzi. Ci, co wracają z wojny już nie dają się tak łatwo wtłoczyć ponownie w tryby feudalnej podległości.

Wojny XIX i XX wieku pozwoliły nawet analfabetom doświadczyć na własnej skórze, w walce, we frontowych okopach, że są narody, są państwa i że to właśnie Oni stanowią te narody, że są obywatelami tych państw i jako obywatelom należą im się prawa. Od chwili, gdy obywatele uzyskują tę świadomość i doświadczenia, czy jest podmiotowość w życiu publicznym każda systemowa zmiana, każda wielka reforma musi być procesem społecznym, jeśli ma

zakończyć się sukcesem. Porozumienie społeczne to akt polityczny, który najlepiej i w powszechnej skali czyni obywateli aktywnymi uczestnikami tego procesu. Bez tego uczestnictwa poważne reformy nie mają szans na sukces, stają się za ledwie liftingiem. Do świadczenia podmiotowości wymaga jednak od elity całkowitej zmiany kultury rządzenia w państwie i zarządzania jego służbami i administracją. W Europie Zachodniej już w okresie międzywojennym wypracowano zasadę subsydiarności (to idea autorstwa chrześcijańskich demokratów).

Usługowa rola administracji publicznej, czyli Civil Service kształtowała się w Europie i Ameryce od XIX wieku. Korzenie tej instytucji i tego podejścia zaczynają się już w średniowiecznych włoskich miastach¹¹. Po II wojnie światowej przeprowadzono w krajach Europy najgłębsze i najdalej idące reformy różnych sfer życia społecznego, gospodarczego, metod pracy administracji publicznej i służb państwa. Zawsze był to proces społeczny, bo zawsze reformy były efektem wielostronnych konsultacji. Do dzisiaj mogą i powinny być one inspiracją i wzorem dla reform w krajach posttotalitarnych. Warto przypomnieć, że po II wojnie światowej Niemcy przeprowadziły udaną transformację od totalitarnego nacjonalizmu do liberalnej demokracji i stały się wzorem systemowej transformacji.

Sama idea i zasada porozumienia, to najstarsze fundamenty i zarazem unikalne europejskie doświadczenie. Polskie doświadczenie i dorobek ruchu społecznego Solidarność wpisuje się w tę wielką tradycję.

¹¹ Opis tego procesu odnajdujemy w pracach Bronisława Geremka. Władze miast, szczególnie włoskich, zatrudniały urzędników, których jedynym celem było rozwiązywanie problemów bezdomnych i bezrobotnych (włóczęgów). Urzędnicy ci musieli skoordynować swoje działania jednocześnie w wielu miastach. Właśnie to zadanie – zrozumieć i rozwiązać problem danej grupy obywateli – można wskazać jako przełom i pierwszy krok ku zasadzie „usługowej roli administracji publicznej”.

Bibliografia

- 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 17 sierpnia 1980 (1980), Archiwum historyczne KK, <http://www.solidarnosc.org.pl/21-postulatow>
- Andrzej Stelmachowski. *Pragmatyczny polityk* (2011), (red.) Zienkiewicz K., Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa
- Bauman Z. (2011), *EUROPEJSKI KONGRES KULTURY – inauguracja oraz wykład inauguracyjny prof. Baumana*, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/2580-europejski-kongres-kultury-inauguracyjny-wyklad-prof-baumana.html>
- Crozier M. (1967), *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, PWE, Warszawa
- Drucker P.F.(2003), *Praktyka zarządzania*, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa
- Hofstede G. (2007), *Kultury i organizacje*, PWE, Warszawa
- Jakubowska-Branicka I. (2000), *Czy jesteśmy inni? Czyli w poszukiwaniu absolutnego autorytetu*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (1997), tekst uchwalony w dniu 2 kwietnia 1997 r. przez Zgromadzenie Narodowe, <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>
- Koralewicz J., Ziółkowski M. (2003), *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000*, Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Krzemiński I. (2013), *Solidarność. Niespełniony projekt polskiej demokracji*, ECS, Gdańsk
- Osborne D., Gaebler T. (1992), *Rządzić inaczej. Jak duch przedsiębiorczości przenika i przekształca administrację publiczną*, Media Rodzina of Poznań, Poznań
- Porozumienia okrągłego stołu (1989), Warszawa 6.02-5.04 1989 r., <http://ofop.eu/sites/ofop.eu/files/biblioteka-pliki/porozumienia-okraglego-stolu.html>

- Putnam R.D. (1995), *Demokracja w działaniu: Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Znak, Kraków
- Środa M. (1993), *Idea godności w kulturze i etyce*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Warren M. (b.r.), *The Social Compact*, America's Survival Guide, <http://www.americassurvivalguide.com/social-compact.php>
- Wujec L. (2014), *Związki przyjacielskie*, Krytyka Polityczna, Warszawa